

Jarosław Kaczyński z wizytą w redakcji „Gazety Miejskiej”



Bez wcześniejszego nagłaśniania, w piątek, do Gliwic przyjechał prezes PiS Jarosław Kaczyński. Były premier spotkał się w redakcji „Gazety Miejskiej” z lokalnymi mediami i udzielił kilku wywiadów. Wizyta trwała nieco ponad godzinę.



Część zaproszonych gości oczekuje w sekretariacie.



Nagranie „Gościa Dnia” dla 24gliwice.



Po nagraniu telewizyjnym, Jarosław Kaczyński udzielał wywiadów prasowych i radiowych.

Chciałbym

Z Jarosławem Kaczyńskim, prezesem Prawa i Sprawiedliwości rozmawia Marcin Król

„Gdyby jeszcze kilka miesięcy temu zapytać któregoś z dziennikarzy, kto wygra, PO, czy PiS, odpowiedziałby, że ta batalia z góry jest rozstrzygnięta na korzyść Platformy. Dziś okazuje się, że wcale to nie jest takie oczywiste, a każdy scenariusz jest możliwy”

Marcin Król: *Wie Pan czym są tzw. śmieciowe umowy o pracę?*

Jarosław Kaczyński: Umowy nie dające na dłuższą metę gwarancji zatrudnienia, ani tym bardziej poczucia stabilizacji. Konstruując je pracodawcy sięgają do zapisów prawa cywilnego. W taki sposób, że pracobiorca nie ma z takiej umowy żadnej korzyści.

MK: *W takim razie dlaczego w programie PiS, czy konkurującej z wami PO, nie ma punktów o walce z taką, szkodliwą dla pracobiorcy formą zatrudnienia?*

JK: Myślę, że to akurat my mówimy na ten temat więcej. Proponowana przez nas ustawa podatkowa de facto znosi powody, dla których pracodawcy po takie rozwiązanie cywilno - prawne dotąd sięgali i tego typu umowy zawierali. Chodzi o różnice w opodatkowaniu. Nowa ustawa zniesie umowy śmieciowe. Taki zabieg jest konieczny, bo problem ten nie dotyczy już nie tylko młodzieży, ale także osób dorosłych, obecnych na rynku pracy dużo dłużej.

MK: *PiS zapowiada, że jeśli wygra wybory, będzie takim Janosikiem - sięgnie do kieszeni*

bogatego, by rozdać biednym.

JK: To nie jest tak do końca, jak pan to przedstawia. Ro-



zumiemy to, jako w szerokim znaczeniu, uporządkowanie finansów publicznych, opodatkowanie tych sfer, które podatki płacić powinny, a tego nie robią. Chcemy sięgnąć do kieszeni banków, czy też supermarketów, a nie ludzi. Tu nie chodzi o to, żeby te pieniądze rozdać, jak Janosik, biednym, ale o troskę, żeby Polska nie zbankrutowała. I tego unikniemy, bo chcę przypomnieć, że jesteśmy przeciwni podnoszeniu podatków, które za rządów PiS były obniżone. Obywatele mający, nazwijmy to status ludzi biednych, już wystarczająco dostali w tym kraju po głowie. Dość przypomnieć, że cała transformacja odbyła się głównie ich kosztem. Kosztem ludzi o dochodach średnich i dochodach niskich. Z ich kieszeni przenoszono pieniądze do kieszeni bogaczy - jest pewna przenośnia, ale mająca podstawy ekonomiczne.

MK: *A jeśli spowoduje*

to reakcję w drugą stronę i przedsiębiorstwa zaczną pracowników zwalniać?

JK: Jeśli sięgniemy do kieszeni 12 tysięcy osób, które osiągają dochody na poziomie miliona złotych rocznie, i kolejnych 380 tysięcy podmiotów, osiągających dochód w granicach 200 tys. zł rocznie, a ich wspólnym mianownikiem jest, że płacą podatek dużo niższy niż powinni, to takiego scenariusza nie zakładam. Żadnego wpływu na rynek pracy to nie będzie miało. Gdybyśmy sięgnęli do kieszeni uboższego obywatela, spowoduje to zmniejszenie popytu na towary.

MK: *Wybory dopiero przed nami, a Ryszard Czarnecki już mówi o potencjalnych koalicjach PiS. O, dziwo, przywołuje w tym miejsce PO, a precyzyjniej, na te chwile potencjalnych posłów tej partii, z którymi, jak twierdzi, da się rozmawiać. PiS do tej pory rzadko mówił o koalicjach...*

JK: Bo chcemy wygrać sami

MK: *Ale to jest mało realne*

JK: Gdyby jeszcze kilka miesięcy

O G Ł O S Z E N I E W Y B O R C Z E

